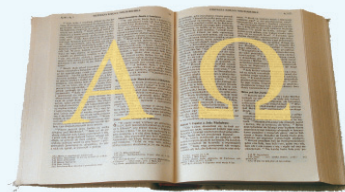


MIŁOSIERDZIE BOŻE W UDOSKONALENIU ŚWIĄTOBLIWYCH



W każdym człowieku jest pragnienie poznawania siebie i przekraczania granic przeciętności. W sposób namacalny widać to u osób uprawiających turystykę, sport czy jakikolwiek zawód, w którym chcą być mistrzami. Podobnie jest w życiu duchowym. Systematyczne „trenowanie”, najlepiej pod okiem Mistrza, daje zaskakujące efekty, co widać na przykładzie wielu uznanych przez Kościół za świętych. Świątobliwi nie osiadają na laurach, lecz ciągle przekraczają siebie, chcą osiągnąć więcej, nie ustają mimo słabości natury, nawet upadków... i zazwyczaj cechuje ich święty niepokój, że wciąż jeszcze za mało kochają Pana Boga i ludzi.

Bóg w swoim miłosierdziu nie tylko powołuje człowieka do świętości, czyli do życia we wspólnocie z Nim, ale także zapewnia stosowne środki, aby ten cel można było osiągnąć, i towarzyszy w drodze. W Piśmie Świętym jest wiele tekstów, ukazujących troskę Boga o świętość człowieka, która przejawia się w konkretnych radach, wskazówkach i łaskach nadprzyrodzonych, a nade wszystko w miłującej obecności.

Udoskonalanie świątobliwych – to wzrastanie w miłowaniu Boga i ludzi. W 1 Liście do Koryntian św. Paweł wyraźnie zaznacza, że nawet mówienie językami (tzw. glossolalia) czy dar czynienia cudów nie są tak doskonałe, jak życie oparte na wiernej miłości, na takiej miłości, jaką kocha Bóg (rozdział 13). Ta miłość obejmuje także nieprzyjaciół czy osoby, które trudno obdarzyć sympatią (Łk 6, 32-34). Cnota miłości jest więc rzeczywistością dynamiczną, stopniowo obejmuje wszystkich, ma wartość nieskończoną, dlatego stale może być pogłębiana, stale człowiek może w niej wzrastać. W procesie udoskonalenia świątobliwych akcent położony jest nie tyle na trud walki z grzechem, który jest brakiem, zaprzeczeniem miłoś-

ci, co raczej na pomnażanie dobra i miłowanie *coraz więcej i więcej...* Apostoł narodów, tak bardzo zabiegający o sprawy Pana, poznał jednak, że *moc w słabości się doskonali*, że w miłowaniu Boga wcale nie chodzi o perfekcjonizm, o bezgrzeszność czy idealność postępowania. Miłość dopuszcza możliwość upadku, ale jednocześnie oczekuje powrotów. Liczy się wysiłek miłowania, pomimo trudów, czy to ze strony ciała, charakteru, temperamentu, czy psychiki. Bóg dał zapewnienie świętemu Pawłowi i każdemu, mówiąc: *Wystarczy ci Mojej łaski* (2 Kor 12, 9).

Łaska Boża, połączona z posłuszeństwem człowieka i jego pragnieniem trwania przy Bogu na dobre i na złe, daje wieczną gwarancję zdobycia wieńca świętości na taką miarę, na jaką to tylko możliwe. Bez Bożej łaski bowiem nic tu nie możemy uczynić (por. J 15, 5). Ona – obficie rozlewana jest w Kościele świętym, w którym gromadzi się Lud Boży przy Stole Słowa i przy Stole Eucharystycznym – pomnaża w ludziach miłość. Dla postępu w świętości ważne jest korzystanie z obydwu stołów zastawionych w Kościele przez Boga. Jednym z pierwszych Jego przykazań jest polecenie: *szema! słuchaj! Wiara rodzi się* [bowiem] *z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa* (Rz 10, 17). Bez wiary zaś niepodobna jednaczyć się z Bogiem. Bez słuchania słowa Bożego nie ma wzrastania ku zbawieniu (por. 1P 1, 25-2, 2). To słowo zaś *ma moc zbawić dusze* (Jk 1, 21) i należy je wprowadzać w czyn (w. 22). *To słowo żywe jest i skuteczne (...), zdolne osądzić pragnienia i myśli serca* (Hbr 4, 12). To słowo Boga napomina, oczyszcza i uświęca (por. Kol 3, 16).

Na słowo kapłana, mocą Ducha Świętego, chleb staje się Ciałem, a wino Krwią Chrystusa. Sakramenty święte to kolejne narzędzie działania Boga

miłosierdzia dla wszystkich, którzy pragną żyć Jego życiem. Przez chrzest człowiek jest uwolniony z grzechu i otrzymuje zadatek Nieba. Przez sakrament bierzmowania wzrasta moc jego odwagi do świadczenia o Bogu. W Komunii Świętej karmi się Ciałem i Krwią Chrystusa, aby stać się tak miłosiernym, jak Ojciec jest miłosierny (Łk 6, 36). Przez sakramentalną spowiedź powraca do życia we wspólnocie z Bogiem, oczyszczony z brudu grzechów. W sakramencie namaszczenia chorych otrzymuje siłę do godnego przeżywania cierpienia, a nawet – łaski uzdrowienia. Przez sakrament małżeństwa czy kapłaństwa Bóg zlewa łaski, które umacniają wierność człowieka w jego życiowym powołaniu. Wzrost „wewnętrznego człowieka” dokonuje się mocą Ducha Świętego (Ef 3, 16) z woli Ojca przez Jezusa Chrystusa. Dlatego też żywe uczestnictwo w życiu sakramentalnym daje najszybszy wzrost w wierze, nadziei i miłości. Łaska Boża działa jednak na tyle, na ile człowiek ma żywej wiary i otwartości na nią.

Do wzrastania w świętości potrzeba więc ze strony człowieka wysiłku ascezy. Nie chodzi tu o samą rezygnację z przyjemności. Wyrzeczenie musi być podjęte z racji pragnienia uzyskania większego dobra. W ascezie chrześcijańskiej chodzi raczej o troskę, by bardziej być, niż mieć, by dbać najpierw

o królestwo Boże, a potem o potrzeby doczesne (Mt 6, 33). *Królestwo Boże (zaś) to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym* (Rz 14, 17). Święty Paweł mówi, że trzeba *starać się o większe dary*, aby odkryć *drogę jeszcze doskonalszą* (1 Kor 12, 31). A wszystko to z miłości, by żyć na podobieństwo Boga: *Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty!* (Kpł 11, 44; 1P 1, 16).

Aby sprostać temu wezwaniu, potrzeba nieustannej modlitwy (1 Tes 5, 17), czuwania, podejmowania codziennego rachunku sumienia, w czasie którego człowiek rozoznaje dobro i zło konkretnie działające w jego życiu. Autor Listu do Efezjan wprost zachęca: *Badajcie, co jest mile Panu* (5, 10). Wszystkie te starania i zmagania o doskonałość potrzeba przyoblec miłością, gdyż ta jest więzią doskonałości (Kol 3, 14).

Pośród wielości Bożych darów, zmierzających do udoskonalenia świętobliwych, najważniejsza jest jednak wierność w miłości Boga i ludzi. Dlatego *sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęca, aby nienaruszony duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona* (1 Tes 5, 24).

s. Maria Faustyna Ciborowska ZMBM

P O S T A N O W I E N I E

1. Rozważę słowa:

*Gdybym miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę i wszelką możliwą wiarę, tak iżbym góry przenosił,
a miłości bym nie miał, byłbym niczym* (1 Kor 13, 2).

*Pragnę przelewać swe Boskie życie w dusze ludzkie i uświęcać je,
byle one zechciały przyjąć Moją łaskę. Najwięksi grzesznicy dochodziliby do wielkiej świętości,
gdyby tylko zaufali Mojemu miłosierdziu* (Dz. 1784).

2. Łączę się z Jezusem Miłosiernym mieszkającym w mojej duszy.

Dziękuję Mu za powołanie do świętości i proszę o łaskę wzrastania w miłości
np. słowami:

Jezu, wlej swoją miłość w moje serce!